Cena jednego egzemplarza 20 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 31. Kraków, dnia 31 lipca 1927. Rok XVII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska"

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł. Kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 do'ary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor„ Czechosłowacji 40 k. cz.

TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego Wychodzi co niedzielę.

Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. tel. 3012
Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600 i 140.233.

Gdy rząd wziął na siebie odpowiedzialność...

Stan polityki w Polsce jest dziś tego rodzaju, że trzeba niesłychanego wysiłku, ażeby zdać sobie sprawę z wartości i charakteru czynników, jakie się nań składają. Wprawdzie osią, około której obraca się bieg wypadków politycznych w Polsce stanowi walka parlamentaryzmu z grupą rządową, jednak w gruncie rzeczy mało nam to wyjaśnia charakter tej walki, ponieważ tak parlamentaryzm, jak grupa rządowa nie występują w imię jasno sformułowanych programów. Wiemy tylko tyle, że cały szereg stronnictw, a mianowicie Endecja, „Piast", Chadecja, „Wyzwolenie" i Socjaliści, stanął wyraźnie w opozycji w stosunku do dzisiejszego rządu, ponieważ postępowanie rządu z Sejmem odbiera tym partjom wszelką możność politycznego działania i wywierania bezpośredniego wpływu na bieg spraw państwowych. Panuje jednak między nimi tak *wielka rozbieżność*, że ani w jednym punkcie nie potrafiły uzgodnić swego działania w tym kierunku, by ratować powagę Sejmu. — Skutkiem tego cała ta opozycja przedstawia *obraz pospolitego ruszenia bez wodza i planu.* — Wobec tego parlamentaryzm w Polsce znalazł się w położeniu rozpaczliwem, bo faktycznie nie ma go kto reprezentować i bronić.

Grupa rządowa jest w położeniu znacznie lepszem. Przedewszystkiem ma *wodza*, na którego usługi jest cały aparat państwowy i środki, jakie daje władza. Natomiast jest jego słabością to, że społeczeństwo w znacznej mierze podejrzewa marszałka Piłsudskiego i jego rząd o brak planu państwowego na daleką metę. Ten nastrój usiluje opozycja spotęgować i podkopać zaufanie społeczeństwa do dzisiejszego rządu.

W całym tym chaosie uderza jedno: brak karności politycznej i brak bezwzględnego podporządkowania się interesom państwa. Jeżeli więc przy takim nastroju powszechnym rząd nie podejmie wyraźnie zdecydowanej akcji, jeżeli przez celowe i mocne pociągnięcia nie da do zrozumienia społeczeństwu, *że planowo pracuje* nad rozwiązaniem problemów państwowych i na tej podstawie żąda pomocy społeczeństwa, to przy

okazji najbliższych wyborów do Sejmu *ujawni się wzrost kierunków rozkładowych*, jak tego zapowiedzią są niedawno przeprowadzone wybory do samorządów. Rządowi obecnemu wolno nie liczyć się z Sejmem, wolno okazywać w stosunku do niego siłę, nie wolno jednak ograniczać się tylko do ubezwładnienia szkodliwych jego zdaniem tendencyj stronnictw na terenie sejmowym. Taka polityka wzmacnia tylko dążności opozycyjne, a nie stwarza warunków do powstania *nowych kierunków politycznych*, dających gwarancję większej dbałości o dobro państwa.

Rząd, walcząc ze stronnictwami bezwątpienia okazuje *dużą odwagę*. Uważając je za szkodników, nie szuka kompromisów. To coś znaczy i poniekąd *budzi zaufanie*. Jednak rząd bez pomocy społeczeństwa się nie ostoi. Aby tę pomoc pozyskać, musi dać społeczeństwu programową ideę. Ponieważ rząd wziął na siebie inicjatywę usuwając Sejm od władzy, przeto konsekwentnie *obowiązkiem rządu* jest zająć się społeczeństwem w tym kierunku, by społeczeństwo widziało w tym rządzie *wyraziciela idei silnej państwowości polskiej*. Przy roztropnej polityce rządu można niewątpliwie w przyszłości osiągnąć to, że i parlamentaryzm we właściwych granicach będzie zachowany i władza państwowa ugruntowana. Jeżeli więc chodzi obecnemu rządowi o wyrzucenie szkodliwych partyj poza nawias wpływów na władzę państwową, niewątpliwie tą tylko drogą cel swój osiągnie, bo będzie mógł liczyć na poparcie społeczeństwa. Inaczej wybory będą loterją z małemi szansami wygranej.

Ks. Józef Świąder



Zatarg między p. min. Romockim a delegacją kolejarzy.

Przed tygodniem zjawiła się u p. ministra Romockiego delegacja Związku kolejarzy z posłem Kuryłowiczem na czele, która wręczyła memorjał w sprawie poprawek w projektach pragmatyki służbowej kolejarzy, jak też przepisów dyscyplinarnych i emerytalnych. W czasie dyskusji przyszło do nieporozumienia między p. Romockim a p. Kuryłowiczem, które znalazło oddźwięk w prasie. Lecz spór ukończył się zgodą.

Projekt ordynacji wyborczej.

Jak podaje „Ajencja Wschodnia" ma rząd rzekomo przygotowywać projekt zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Wspomina też o tem „Robotnik", twierdząc, że gdyby plany rządu zostały urzeczywistnione, to ucieszyłoby to prawicę.

Bilans handlowy za czerwiec.

W ciągu miesiąca czerwca przywieziono do Polski towarów ogółem 507.593 ton wartości 375.760 tysięcy złotych; wywieziono zaś 1.468.166 ton, wartości 196.439 tysięcy złotych.

W przeliczeniu na złote w złocie (które różnią się od złotych obiegowych co do wartości monetarnej prawie o połowę), widzimy, że wartość przywozu wynosi 196.040 tysięcy złotych wartość wywozu 114.006 tysięcy złotych: bierne saldo bilansu handlowego (zestawienie końcowego rachunku) wynosi więc 46.034 tysięcy w złocie.

W porównaniu z danemi na miesiąc maj br. *przywóz* okazuje zmniejszenie o 3.774 tysiące złotych w złocie.

Zmniejszył się przywóz zbóż, jak pszenicy o 622 tysiące złotych, żyta o 764 tysiące złotych, owsa o 1.240 tysięcy złotych w złocie.

W *wywozie* zagranicę widzimy zmniejszenie wywozu węgla, paszy jęczmienia, cukru, tkanin wełnianych; *zwiększył* się nieco wywóz: masła, trzody chlewnej, drzewa, tkanin bawełnianych i t. p.

Bank Polski zmniejsza kredyty.

Bank Polski, tak jak dotychczas i dalej będzie zmniejszał udzielane bez większych ograniczeń kredyty, przyznane bankom i instytucjom na wiosnę b. r.

Jak czasopisma podają redukcja kredytów dodatkowych i nadwyżek będzie trwała do 1-go września b. r.

Pomoc kredytowa Banku Rolnego dla małorolnych.

W obecnym okresie przednówkowym przyznał Państwowy Bank Rolny dla małorolnych kredyty w sumie łącznej 8.825.000 zł.; dla Małopolski: 3.420.000 zł; na województwa wschodnie kresowe: 795.000 zł.; a dla województw zachodnich: 1,660.000 zł.

Z kredytów tych korzystać będzie ta własność małorolna w tych miejscowościach, które nawiedzone były w roku bieżącym przez klęski elementarne i dla których rządowa pomoc pieniężna okazała się niewystarczającą.

Pomoc kredytowa Banku Rolnego udzielona została na skutek sprawozdania specjalnej komi-

sji tego banku, która w ostatnich czasach zwiedzała wsie małopolskie wspólnie z reprezentantami organizacyj współdzielczych — rolniczych Krakowa i Lwowa.

A więc „Wyzwolenie" w opozycji,

Dnia 19 b. m. odbyło się w lokalu sejmowym „Wyzwolenia" posiedzenie Zarządu Głównego tego stronnictwa. — Po przemówieniu prezesa posła Malinowskiego, który żegnał opuszczającego pracę parlamentarną posła *Poniatowskiego*, zabrał głos poseł Woźnicki, po którego dłuższych wywodach uchwalono rezolucję protestującą przeciwko postępowaniu rządu, i stwierdzającą, że jedynem wyjściem z obecnej sytuacji jest rozwiązanie Izb.

Reglementacja wywozu jaj.

Dnia 14 b. m. odbyła się w państwowym Instytucie Eksportowym w Warszawie konferencja grosistów (handlarzy hurtownych) jaj z całej Polski celem omówienia projektu dekretu ustalającego normy (zasady) handlu jajczarskiego. — Od hurtowników będzie wymagane na przyszłość: posiadanie magazynu, prześwietlarni, fachowego personalu, jak również wykupienie świadectw I. lub II kategorji oraz wpis do rejestru handlowego.

Projektowane jest również utworzenie w Polsce chłodni dla składania i przechowywania jaj celem wykorzystania t. zw. konjunktury handlowej (t. zn. z powodu niemożliwości dłuższego przechowywania jaj musi się je wyzbywać po cenie niższej; dlatego cena jaj jest zwykle albo za niska, albo za wysoka).

Przyjazd weteranów Armji Polskiej z Ameryki do Krakowa.

W przedostatni poniedziałek przyjechali do Krakowa weterani Armji Polskiej z Ameryki w liczbie około 200 osób, pod kierownictwem pułkownika Starzyńskiego, gdzie zabawili trzy dni, zwiedzając zabytki starego Krakowa. W czasie pobytu w Krakowie, zwiedzili szanowni goście Wieliczkę, Zakopane, a następnie we środę po południu udali się do Jurczyc w odwiedziny do gen. Józefa Hallera. Z krakowa udadzą się wycieczkowcy do Warszawy.

Przybyła również do Polski jeszcze jedna wycieczka z Ameryki, wycieczka stowarzyszeń Amerykańskich im. Piłsudskiego, która w czasie wizyty w Belwederze wręczyła p. Piłsudskiemu w darze śliczną szablę ze szczerozłotą gardą.

Rozszerzajcie Lud Katolicki!



ZE ŚWIATA

ZMIANA ORDYNACJI WYBORCZEJ WE FRANCJI. Po burzliwem całonocnem posiedzeniu posiedzeniu sejm francuski uchwalił zmienić ordynację wyborczą w tym kierunku, że okręgi będą jedno-mandatowe. Przeciwko temu występowała prawica i komuniści.

MIĘDZY NIEMCAMI A POLSKĄ zawarty został 14 b. m. układ, na mocy którego każde państwo zapewnia obywatelom drugiego państwa na tych samych warunkach co swoim obywatelom świadczenia ubezpieczeniowe na wypadek bezrobocia.

ZGON KRÓLA FERDYNANDA. Król Ferdynand rumuński zmarł w nocy 20 lipca.

Rada regencyjna rozpoczęła działalność.

Król Ferdynand cierpiał już od dłuższego czasu na raka i stan jego zdrowia wykazywał duże wahania. Przed kilku dniami nastąpiło silne pogorszenie, tak, że do łoża chorego wezwano rodzinę, aż w nocy z wtorku na środę nastąpiła śmierć.

Następny dzień zebrały się obie izby celem odebrania przysięgi od Rady regencyjnej. Wszystkie garnizony złożyły w tym dniu przysięgę na wierność 6-letniemu królowi Michałowi (wnukowi zmarłego króla). Pogrzeb odbył się w niedzielę.

POGRZEB OFIAR KRWAWYCH ZABURZEŃ W WIEDNIU. W dniu 20 lipca odbył się tu pogrzeb 57 ofiar krwawych wydarzeń. O godzinie 2 po południu, gdy rozpoczęły się uroczystości żałobne na cmentarzu centralnym, we wszystkich fabrykach nastała 15-minutowa przerwa. Przerwa w centrali telefonicznej trwała 5 minut.

Przebieg pogrzebu następujący: na wielkim placu przed cmentarzem ustawiono na ogromnem podjum 57 trumien; reszty zwłok mniej więcej w takiej samej ilości nie można było pochować ze względu na nieukończoną jeszcze obdukcję sądową.

Pomimo, że nad cmentarz dopuszczono jedynie najbliższych krewnych ofiar, oraz przedstawicieli władz rządowych i miejskich, dalej delegatów stowarzyszeń robotniczych, oraz członków Schutzbundu, liczba uczestników pogrzebu dosięgła kilku tysięcy osób. Porządek panował wzorowy. Służbę bezpieczeństwa pełniła milicja gminna.

Krwawa rewolta wiedeńska już się skończyła, pozostawiwszy po sobie wielkie spustoszenia i kilkadziesiąt trupów. Początek zrobili socjaliści, którzy nie doceniali skutków swoich własnych przemówień, artykułów prasowych i swych własnych radykalizmów.

W akcję socjalistyczną wmieszali się komuniści, którzy wnet potem stanęli na jej czele. — Oni uderzali na policję, strzelali do niej, podpalili pałac sprawiedliwości, redakcje dzienników. — Zawsze to tak bywa w nowszych czasach, że socjaliści rozpoczynają, a komuniści kończą, i tak też było w Wiedniu. Wiedeńska komunistyczna partja doprowadziła Wiedeń nad brzeg przepaści. Ona wykorzystała rozgoryczenie mas do próby przewrotu.

CHIŃCZYCY BIORĄ SIĘ DO BOLSZEWIKÓW. Oddział wojsk nacjonalistycznych wkroczył na pokład jednego ze statków sowieckich i po przeprowadzeniu na nim rewizji aresztował 8 Chińczyków, 6 Rosjan i jednego Koreańczyka. — Wszyscy aresztowani są podobno komunistami. Aresztowanycch okuto w kajdany i odprowadzono do głównej kwatery wojskowej. Na okręcie znaleziono znaczną ilość dokumentów, które skonfiskowano. Jeden z aresztowanych Rosjan był swego czasu doradcą prywatnym generała Czang Ka Szeka.

Policja szanghajska zarządziła rewizję w gmachu banku sowieckiego „Dalbank". Rewizja odbyła się na zlecenie gubernatora miasta, który podejrzywał, iż w Banku znajdują schronienie ajenci komunistyczni. Donoszą tu z Han Kou, iż w wyniku obalenia tam probolszewickiego rządu lewicy Kuomintangu, dyktatorem wojskowym miasta i okolicy ogłosił się gen. Hau Czien. Hau Czien rokuje z gen. Czang Kaj Szekiem, którego wojska stoją na przedmieściach Han Kou.

WAKA Z RELIGJĄ W ROSJI. Centralny komitet wykonawczy rosyjskiej republiki sowieckiej (RSFSR) wydał dekret, w którym wzbrania urzędnikom i robotnikom sowieckm świętowania świąt kościelnych, nie zawartych przez urzędowy spis świąt sowieckich. Osoby, które przekroczą ten przepis, karane będą grzywną w wysokości 100 rubli, lub zamknięciem w więzieniu na przeciąg jednego miesiąca.

DALSZE WYWŁASZCZANIE POLAKOW NA LITWIE. Rząd litewski przystąpił do nowego wywłaszczenia ziemi z rąk polskich. Zarząd reformy rolnej wydał okólnik do mierniczych, nakazujący im przygotowanie planów parcelacji majątków, które mają ponad 200 ha i są opuszczone chwilowo przez właścicieli. Parcelacja rozpocząć się ma w jesieni b. r.

W REPUBLICE NIKARAGUA. (w Ameryce), wre powstanie rządu lewicowego, przeciw rządowi umiarkowanemu. Rewolucjonistów popiera Meksyk. Przeciwną stronę Stany Zjednoczone. — Bitwa pod Ocotal w Nikaragui pomiędzy powstańcami, pod dowództwem gen. Sandino, a wojskami rządowemi, posiłkowanemi przez oddziały amerykańskiej marynarki, zakończona została po 17 godzinach zaciętej walki klęską powstańców, którzy pozostawili na polu bitwy 300 zabitych. 200 powstańców padło od bomb, rzucanych z amerykańskich samolotów. Była to największa bitwa w historji Nikaragui. Amerykanie mają tylko jednego zabitego i jednego rannego. Rozstrzygnęła walki eskadra amerykańskich samolotów wojskowych, która gradem bomb urządziła ogólną masakrę w szeregach powstańców.

WZAPALE.

Młoda żona z uniesieniem:

– Mężusiu jak ja cię kocham! Niczego nie mogłabym ci odmówić. Nawet, gdybyś zażądał trucizny, tobym ci ją dała.



Do Piasto-Endecko-Chadeckiej spółki opozycyjnej przeciw obecnemu rządowi, przystępuje już „Wyzwolenie".

Niedawny chwalca Piłsudskiego Putek widząc, że rozrost sanacyjnej partji dokonuje się kosztem jego stronnictwa, chcąc ocalić resztę zagrożonych mandatów, uderza w surmy bojowe:

„Chłopi muszą zdać sobie sprawę, że rząd obecny nie jest rządem ludowym, a co gorsza, że z poczynań ministerjalnej „braci szlacheckiej" wynika, iż nawet nie chce ona być rządem demokratycznym. Obecny rząd nie jest też w tej chwili przed nikim odpowiedzialny, ani nie chce być odpowiedzialnym, władza kontrolująca — obecny parlament został przez rząd sparaliżowany, a do wyboru nowego parlamentu rząd też dopuścć nie chce. Rządy faktycznie przed nikim nieodpowiedzialne, rządy chimery, fantazji i niespodzianek uważamy za szkodliwe dla państwa i rzeszy ludowej i dlatego przeciw takiemu systemowi rządzenia państwem, jako stronnictwo walczymy i walczyć musimy!"

Gdzie tu dojrzałość umysłowa? Gdzie przewidująca polityka? Gdzie program? Poco było leźć z obłudną uniżonością chciwca w marszałkowskie przedpokoje? Czy po to, żeby się w rezultacie rozczarować? Brak konsekwencji, chwiejność i niezdecydowanie, oto cechy „Wyzwolenia", „P. P. S." i t. p. schyłkowców.

Jeśli to „czworporozumienie" dojdzie do skutku, wyczytamy jeszcze zapewne w „Głosie Narodu", że „Wyzwolenie" (a może nawet i „P. P. S.") jest już prawie że „katolickiem stronnictwem". Czytelnicy zaś „Głosu" „uwierzą" różnym strzelającym z za płotu panom „S. S.", „K", na słowo.

Endecka „Wieniec i Pszczółka" pisze, tak smutno, tak żałośnie, że czytającym zapewne zbiera się na płacz:

„Ja wiem, że w walce rządu z Sejmem, Sejm obecnie jest słabszym i że przyjdzie rozwiązanie Sejmu. Wierzcie mi jednak, iż lepsze jest rozwiązanie Sejmu i nowe wybory, jak to, co jest. Sejm niby jest, a nic nie znaczy i nic zrobić nie może".

Czy „Wieniec" sądzi, że „przyszła" opozycja wzmocni „przyszły" Sejm? Chyba, że obecni opozycjoniści zrzekną się mandatów — w co pozwolę sobie wątpić!

A więc będzie to samo!

Nie sejm się zblamował, lecz poszczególni posłowie. Tak, panie Rymar!

Sejm bez Witosów, Putków i t. p. chorobotwórczych bakcyli wyzdrowiałby sam przez się.

Pisze dalej p. Rymar:

„Wyborcy wołają do posłów: a poco wy tam jesteście, a tymczasem jednem krótkiem pismem rząd zamknął wszystkim usta i możność pracy. Przez głosowanie naród wybierze nowych posłów, nowych mężów zaufania i wtedy Prezydent Rzeczypospolitej z ich wolą liczyć się będzie musiał".

Skąd przyjdą ci nowi? Gdzie oni są? Sama Endecja podpiera jeszcze ciągle zmurszałe belki piastowskiej stodoły. Ale cóż robić? Trzeba coś pisać, choćby się nawet w to nie wierzyło. *Es.*

Apelujemy do waszej dobrej woli!

Od ostatnich wyborów do Sejmu t. j. od roku 1922, stronnictwo nasze jest przedmiotem szczególniejszej niechęci krakowskich Chadeków. — Przy każdej nadarzającej się sposobności, najczęściej bez najmniejszego powodu, zamieszczają w „Głosie Narodu" niechętne Stronnictwu Katolicko Ludowemu artykuły, docinki i napastliwe uwagi. Gdy nasza gazeta, nie mogąc tego rodzaju zaczepek pomnąć milczeniem, odpiera je publicznie „Głos Narodu" z miną niewiniątka całą winę, niepotrzebnie przez siebie wywołanej polemiki, usiłuje zwalić na nas. Tak się stało w ostatnim czasie, gdy napastowani przez „Głos Narodu" musieliśmy się bronić.

Panowie Chadecy! Bolą was nasze odpowiedzi, jak to z waszych artykułów widać. Pytamy was zatem, dlaczego i poco wywołujecie wilka z lasu, wy, którzy się uważacie za jedynie uprawnionych do prowadzenia katolickiej polityki? — To wasze, o sobie wysokie mniemanie przecież do czegoś powinno obowiązywać, a więc w stosunku do nas, którzy także jesteśmy stronnictwem katolickiem, do pewnej przyzwoitości. — Albowiem wywoływanie w ten sposób jak to Wy czynicie polemik między stronnictwami katolickiemi, uznać trzeba za rzecz bardzo nieprzystojną i gorszącą.

Różnica zapatrywań na kwestje polityki nie powinna was wyprowadzać z równowagi. Chcemy postępować w polityce uczciwie i chcemy wierzyć, że Wy taksamo pragniecie. To powinno wystarczyć do tego, abyśmy zawsze o sobie wyrażali się z szacunkiem. Ponieważ narazie są trudności do zlania się w jedno, dążeniem obustronnem powinna być praca równoległa, bez rzucanie sobie wzajemnie kłód pod nogi. W ten sposób stworzy się atmosfera przyjazna, sprzyjająca powolnemu wyrównywaniu się różnic. — Postępując natomiast tak, jak to czynicie dotychczas, z pewnością nie przysłużycie się dobrej sprawie.

Dzisiaj, więcej niż kiedykolwiek, całokształt polityki polskiej jest pod wielkim znakiem zapytania. Wytworzyła się mgławica, z której niewiadomo, co się wyłoni. Mgławica ta kryje w sobie groźne niebezpieczeństwo. Aby się im skutecznie przeciwstawić, trzeba stwarzać siłę. Podstawą tej siły musi być katolicyzm w polityce. Dlatego też za pierwszy obowiązek katolików w Polsce uważamy stworzenie *katolickiego centrum*. To jest sprawa pierwsza i zasadnicza. Sojusze i kombinacje z innemi parjtjami jakkolwiek są wskazane, stanowią postulat drugorzędny. Jeżeli więc Chadecja zechce z nami uczciwie pomówić na temat zespołu katolickiego, reprezentującego całokształt zagadnień politycznych w Polsce, chętnie zgłaszamy gotowość współpracy. Przejście jednak z zamkniętemi oczami na podwórko „Piasta" w tem przekonaniu, że stamtąd wyjdzie obrona katolicyzmu, uważamy grubo za przedwczesne.

Żywimy niezłomną nadzieję, że na tem polemika się zakończy, a natomiast rozpocznie się wymiana myśli i przekonań w duchu przyjaznym, z wyraźnym celem nie partyjnym, ale współpracy nad spotęgowaniem katolickiego kierunku w polityce.

Z NASTANIEM SAMOCHODÓW.

Pewną panią wiózł gospodarz do miasta, gdy nagle z zkrętu drogi wyjeżdża samochód. Koń gospodarza poczyna się szalenie rzucać w obawie. Po przejściu samochodu pani pyta się gospodarza: gospodarzu, dlaczego ten wasz koń tak strasznie boi się samochodu? Gospodarz odpowiada: Po pirse proszem pani to nie jest koń, ino kobyła, a po drugie, coby to pani robiła, gdyby pani szła sobie drogąm, aż tu naraz z zakrętu wychodzą same portki.



Z działalności naszych posłów'

Lipnica Murowana pow. Bochnia).

Dna 18 lipca, w rocznicę naszego patrona i rodaka, błogosławionego Szymona, odbyła się wielka uroczystość przy udziale wielotysięcznych tłumów z całej parafji i powiatu bocheńskiego.

Podczas sumy wygłosił płomienne kazanie *poseł ks. dr Czuj,* zaproszony specjalnie przez naszego ks. proboszcz *ks. J. Kozieję.*

Po sumie odbył się na rynku *wiec katolicko-ludowy.* Prócz ks. dra Czuja przyjechali posłowie: *dr Matakiewicz i Jasiński.*

Kiedy pod koniec przemówienia posła Matakiewicza zaczął deszcz padać, część uczestników zgromadziła się w wielkiej sali magistratu, gdzie przemawiali posłowiee dr Matakiewicz i Jasiński, druga część, pozostała pod t. zw. podcieniami, słuchała przemówienia posła ks. dra Czuja.

Całość wypadła znakomicie. Przewodnictwo spoczywało w rękach *p. Tomasza Piszczkiewicza,* burmistrza Lipnicy; zastępcą był p. *Jan Kuc,* nauczyciel z Bochni i zasłużony prezes straży pożarnej na okręg krakowski, rodak tutejszy, a sekretarzowa. rodak p. *Józef Kuchta* z Brzeska.

W ożywionej dyskusji zabierali głos pp. Józef *Chmura* z Uszwi; Tomasz*Piszczkiewicz,* Jan *Kuc,* który kilka razy wspaniale przemawiał, Karol Wojciechowski i inni.

Wszystkie przemówienia ożywione były sympatją dla S. K. L., pod którego sztandarem powinni się skupić wszyscy, którzy pragną dobra Ojczyzny i uzdrowienia ruchu ludowego. Dał się wyczuć zawód z dotychczasowej polityki piastowców, którzy swą taktyką i demagogją zrazili sobie ludność powiatu bocheńskiego. Nic też dziwnego, że ludność garnie się masowo pod skrzydła stronnictwa katolicko-ludowego, jako jedynego uczciwego stronnictwa ludowego.

Pełne wotum zaufania dla posłów S. K. L. było wyrazem ogólnego nastroju zebranych.

Wśród szeregu uchwalonych rezolucyj na szczególniejszą uwagę zasługuje następująca:

Zebrani w dniu 18 lipca b. r. na wiecu kat. ludowym mieszczanie z Lipnicy murowanej i włościanie z całego powiatu bocheńskiego uznając, że działalność senatora Jakóba Bojki idzie szczerze po linji zgody ze stronnictwem kat. ludowem i zdąża do konsolidacji stronnictw uczciwych, stojących na gruncie katolickim i ludowym wyrażają błogą nadzieję, że p. wicemarszałek senatu Jakób Bojko chłop z Gręhoszowa, polityk rozsądny, owiany życzliwością dla sprawy ludowej przystąpi w najbliższym czasie do stronnictwa katolicko ludowego i pociągnie za sobą masy patrjotycznego i do wiary św. przywiązanego ludu.

Szerzyny, pow. Jasło.

Na zapowiedziany wiec, dnia 10 b. m. przybył do naszej parafji nasz poseł katolicko ludowy p. Bronisław Greiss. Wskutek jednak ulewnego deszczu, wiec pod gołem niebem odbyć się nie mógł, brak zaś lokalu na większe zebranie uniemożliwił nam wysłuchania sprawozdania p. posła Greissa, na które tak długo czekaliśmy. — A że ludzie nasi pragnęli tego zdrowego słowa, najlepszy dowód w tem że mimo ulewnego deszczu tłumnie zgromadzili się pod kościołem, do których krótko przemówić musiał p. poseł, odkładając wiec na inną niedzielę. Następnie przyjmował p. poseł Greiss interesantów, a jego uczciwe i światłe porady, zjednały mu sympatję i życzliwość ludności naszej parafji. *W.*

Wiec parafialny w Olpinach pow. Jasło

W niedzielę dnia 10 lipca urządził p. poseł Greiss w naszej parafji dwa wiece; jeden po prymarji o godzinie 7½ rano, drugi po nieszporach. Na wiece te, zapowiedziane przez nasze ukochane i przezacne Duchowieństwo, t. j. Ks. Dziekana Nikodema i Ks. Katechety Ostrowieńskiego, licznie zgromadziła się ludność naszej parafji. Rzeczowego i wyczerpującego wiele zagadnień przemówienia, wysłuchali zebrani z wielkim zainteresowaniem i powagą, poczem po skończonej dyskusji, w której zabierało głos wielu mówców, m. i. ks. dziekan Nikodem, p. Roman, p. W. Kuś, p. Figura, p. Klus i inni. Uchwalono p. posłowi pełne wotum zoufania, jak najgoręcej podziękowano za przybycie i proszono o opiekę nad parafją. *Sekretarz.*

Chorzelów. pow. Mielec.

Dzięki staraniom i zaproszeniu naszego przezacnego Księdza Proboszcza Stańczyka i Ks. Katechety, dnia 17 lipca b. r., przybył do naszej parafji już po raz trzeci ze sprawozdaniem poselskiem i na wiec, nasz poseł p. Bronisław Greiss. Z przyjemnością i zainteresowaniem wielkiem wysłuchiwali się liczni zebrani w silne i mądre sprawozdanie naszego posła, tembardziej, że nie ujadając na żadne stronnictwo, mając na celu jedynie dobro i rozwój P. S. K. L. opowiedział wiele ciekawych spraw, z czego zebrani odnieśli wielką korzyść.

W dyskusji zabierali głos ks. proboszcz Stańczyk, ks. katecheta Latocha, p. Padro, p. Rokoszak, p. Gruszecki, p. Sassorowa i inni, żądając wyjaśnienia w wielu bardzo ważnych sporach, na co wyczerpująco odpowiedział p. poseł Greiss, poczem zebrani serdecznie podziękowali p. posło-

wi za przybycie, uchwalając mu pełne wotum zaufania. Po zebraniu przyjął p. poseł wielką gromadę interesantów, poczem odjechał na wiec do Tarnowa. Imieniem całej parafji życzę mu „Szczęść Boże" w tej zbożnej pracy.

Parafjanin.

Tuszów.

W dniu dzisiejszym przybył do naszej parafji nasz wielce szanowny pan poseł Greiss, ażeby urządzić po sumie wiec parafjalny, ale z powodu, że nie mógł przybyć na czas parafjanie po dłuższem czekaniu rozeszli się do domu. Jednak szanowny pan poseł nie odjechał darmo od nas, w przeszło godzinnem czasie załatwiał bardzo dużo spraw dla ludu.

My, parafjanie Tuszowa narodowego, możemy być dumni, że poseł nasz, Stronnictwa Katolicko Ludowego nie zawiódł naszych nadziei i gdy inni posłowie z innych stronnictw nie pokazali się nawet jak wyglądają, to on za ten czas posłowania był kilka razy w naszej wiosce, zdając sprawozdanie ze swoich prac poselskich, oraz załatwiając poszczególnych spraw bardzo dużo, oceniając więc jego prace i przywiązanie do ludu składamy tą drogą publiczne podziękowanie.

Parafjanie.

Kilka słów z Woli Rzędzińskiej pow. Tarnów.

Wieś nasza podmiejska ostatniemi czasy zmieniła się trochę. Druga połowa kościoła, dzięki hojnym darom parafjan i wzmożonej pracy byłego ks. proboszcza Władysława Kowalczyka, i obecnego ks. Jana Węgrzyna, jest już ukończona. Z dumą stwierdzić musimy, że w tak ciężkich czasach doprowadziliśmy dzieło budowy świątyni Bożej do końca. Wiara katolicka ożywia nas, z niej czerpiemy pociechę w trudnych chwilach życia.

Pięknie rozwija się dalej Stowarzyszenie młodzieży męskiej. Ks. Patron J. Węgrzyn i wicepatron Jan Tarnowski, dyr. szkoły gorliwie pracują nad młodzieżą. Przez wykłady i pogadanki treści religijnej, gospodarczej, historycznej i innych, kształci się młodzież pozaszkolna na dobrych obywateli katolików. Wielu druhów okazuje nadzwyczajną przedsiębiorczość np. druh Kokoszka, młodzieniec 20 letni podjął się budowy cegielni przy współudziale i poparciu gospodarzy. Takich synów potrzebuje Ojczyzna! Ludzi pracy nam potrzeba.

W tym duchu prowadzona jest praca w stowarz. męskiem i już wydaje takie owoce.

Dziewczęta, zorganizowane w Stow. żeńskiem pracują nad sobą pod kierownictwem Siostry Dolińskiej, kształcą się na dobre gospodynie, matki Polki — katoliczki.

Wieś nasza podmiejska ostatniemi czasy zmieniła się trochę. Druga połowa kościoła, dzięki hojnym darom parafjan i wzmożonej pracy byłego ks. prob. Władysława Kowalczyka i obecnego ks. Jana Węgrzyna, jest już ukończona. Z dumą stwierdzić musimy, że w tak ciężkich czasach doprowadziliśmy dzieło budowy świątyni Bożej do końca. Wiara katolicka ożywia nas, z niej czerpiemy pociechę w trudnych chwilach życia.

Z radością w sercu patrzą starsi i na młodzież szkolną, nad którą w naszej 6-cio klasowej szkole pracują gorliwie, z zaparciem się siebie p. dyr. Jan Tarnowski, p. Stańczyk i panie nauczycielki Mazurkiewiczówna i Dobrowolska.

Widać też postęp na każdym kroku i nie słyszały się już narzekań starszych: „Tyle nauczycielstwa u nas uczy, dawniej był jeden i tak było dobrze". Tak! — było nam dobrze, ale dziś jeszcze lepiej się zapowiada. Myślimy też o szkole wyżej zorganizowanej -7klasowej, ale ją musimy wprzódy wybudować.

Tak więc praca na polu kulturalnem wzrasta począwszy od małych dzieci, aż do nas starszych gospodarzy i zatacza coraz szersze kręgi a da Bóg — nie pozostaniemy w tyle za innemi wioskami polskiemi.

Stały czytelnik „Ludu Katolickiego"
J. S.

Jadowniki ad Brzesko.

Dziwne postępowanie p. Seratowicza.

W naszej gminie w bieżącym miesiącu przeprowadziliśmy wybory do Rady gminnej. Mimo, że bez rekursów jak wszędzie nie obeszło się, ale zato wybór wójta przeszedł zupełnie spokojnie, bo odrazu w pierwszym głosowaniu wybrano wójtem p. Józefa Serwina, człowieka na wygląd niepokaźnego, ale za to posiadającego werwę i chęć do pracy. Znamiennem było posiedzenie pierwsze nowo wybranej Rady gminnej, powstał spór między radnymi a radnym Seratowiczem, kierownikiem szkoły miejscowej na tle gospodarki szkolnej i także niedokładność w prowadzeniu dziennika miejscowej rady szkolnej, oraz zarzucono temuż, że poza początkiem roku szkolnego oraz zakończeniem i świętem państwowem Trzeciego Maja podczas dni świątecznych nie bywa z dziećmi na nabożeństwach. Jadowniki są dwa kilometry od Brzeska, miasta powiatowego i widzimy, jak tam nauczycielstwo w każde święto prowadzi dziatwę na nabożeństwo, mimo, że tam szkoła w przeważnej części posiada wyznanie starozakonne, u nas natomiast sami katolicy i szkolne dzieci nie bywają na nabożeństwie a p. Seratowicz jakby na przekór tutejszej gminie czysto katolickiej.

Dlatego, że nowy wójt wraz z nowo wybraną Radą rusza jaknajwięcej nas obchodzące sprawy, życzymy Szczęść Boże do zbożnej pracy, wyczyścić wszystko aż do skutku, niezważać na

przeszkody i brak funduszów bo na dobre cele fundusze być muszą a za pracę uczciwą szczere uznanie.

Jadowniczanie.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę kościoła w Tarnowie.

Dzień 17 lipca 1927 r. był uroczystym dniem Tarnawy i podkarpackich gmin powiatu liskiego, leżącego przy torze kolejowym z N. Zagórza na Czechosłowację. W dniu tym bowiem odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę kościoła w Tarnawie. Już od wczesnego ranku z sąsiednich wsi zaczęły napływać tłumy ludu, gromadząc się wokół obydwóch kościołów — nowo budującego się i dawnego, który tego dnia ozdobiony był girlandami i festonami.

O godzinie 9.30 przybył autem z Brzozowa ks. biskup Anatol Nowak do Tarnawy. Wstąpiwszy wpierw na zaproszenie ks. proboszcza Parwenca do cerkwi, udzielił ludowi błogosławieństwa, nawołując do zgodnego współżycia narodowości i obrządków obydwóch. Poczem odprowadzony procesjonalnie stanął u bramy tryumfalnej, gdzie Go oczekiwał miejscowy duszpasterz ks. Drybała wraz z przedstawicielami władz powiatowych, urzędników kolei i okolicznych ziemian z hr. Krasickim, jako głową tutejszego ziemaństwa. — Na wstępie p. Jan Podwapiński, syn właściciela dworu Tarnawskiego po odśpiewaniu przez lud „My chcemy Boga" powitał Arcypasterza mową, wyrażając radość z przybycia ks. biskupa w nasze okolice podkarpackie i podnosząc ważność nauki kościoła w życiu społecznem i narodowem.

W dalszym ciągu uroczystości ks. Biskup udał się procesją do kościoła, gdzie chór kolejowy z Zagórza odśpiewał pieśń łacińską „Oto kapłan wielki". Poczem Najdostojniejszy Arcypasterz wyszedłszy z kościoła stanął u węgła kamiennego na wzniesionym tronie, ze stopni którego przemówił do arcypasterza ks. Drybała, witając w imieniu całej parafji dostojnego gościa i przedstawiciela władzy duchownej, do której tutejsza rzymsko katolicka ludność odnosi się z miłością i zaufaniem — na końcu swego przemówienia prosząc o poświęcenie kamienia węgielnego. Ks. biskup głęboko wzruszony dziękował w rzewnych słowach.

Następnie przybrany w mitrę i pastorał przystąpił ks. biskup do święcenia fundamentów świątyni, której budową kieruje p. inżynier Skóra z Krosna. Odczytano pamiątkowy dokument, na którym podpisy swe złożyli obecni księża wraz z ks. biskupem, proszeni do aktu goście i urzędnicy z starostą liskim na czele.

Wzruszająca była chwila, gdy ks. biskup wkładał w środek kamienia węgielnego pamiątkowy medalik Matki Boskiej Ostrobramskiej, przywieziony od siebie z Wilna po koronacji. — W oczach obecnych pań i ludności widać było łzy. Tematem kazania, które czcigodny pasterz wygłosił do ludu, była zachęta, aby w Bogu była miłować wszystkie warstwy społeczeństwa. Podczas Mszy św. orkiestra muzyczna, pod batutą radcy kolejowego p. Wilejskiego odegrała parę pięknych utworów.

Po nabożeństwie odbył się obiad na probostwie, w którym oprócz duchowieństwa wzięli udział starosta liski p. Wehrstein, naczelnik sądu z Liska p. Zieliński, hr. Krasicki z okolicznem ziemiaństwem, urzędnicy kolejowi z Zagórza z obu naczelnikami — z p. Ożgą na czele cieszący się sławą lekarską wśród ludności i personalu kolejowego dr Puzdrowski. Podczas obiadu przygrywała dęta orkiestra kolejowa która kieruje p. dr. Puzdrowski.

W czasie obiadu wygłosił p. starosta do ks. biskupa mowę, w której podniósł potrzeby religijne w powiecie liskim ludności polskiej, mającej 11 kościołów, podczas, gdy ludność ruska ma aż 63 cerkwi. Ks. biskup zapewnił, iż ze swej strony starać się będzie, aby ludności polskiej nie działa się krzywda. Do uświetnienia uroczystości przyczyniło się w duże mierze nauczycielstwo, gdyż PP. Jasłowska i Borkowska wzięły udział z dziatwą szkolną, organizując nadto sprzedaż nalepek i odznak dla przysporzenia dochodów. Na probostwie jawił się także komitet kościelny i naczelnicy gmin, których staraniem cała uroczystość odbyła się.

Czytelnik z nad Osławy.

Uczciwy Niemiec

Ciągle jeszcze, a teraz może nawet wyraźniej niż kiedy indziej grozi światowemu pokojowi zbrojna niemiecka pięść.

Jak legendarna hydra, której po odcięciu jednej głowy, wyrasta siedm nowych, tak i Prusy po klęsce wielkiej wojny, nie zrezygnowały ze swoich złodziejskich planów.

Jeszcze przed wstąpieniem Niemiec do „Ligi Narodów", przed tem nieszczęsnem dla Polski Locarnem, odzywały się ostrzegawcze głosy, wskazujące na współczesne Niemcy; jako na gniazdo szerszeni, tające w sobie niebezpieczeństwo gwałtu i politycznego rozboju.

Głosy te tłumiła nie mniej imperajalistyczna i zachłanna Anglja; inni zaś puszczali te niepokojące wieści mimo uszu, uważając je za, co najmniej, przesadne urojenia, płynące ze sąsiedzkiej zawiści.

A tymczasem tej stugłowej hydrze wyrosły, nowe obcięte niedawno szpony w postaci różnych „Reichshswehr" „Stahlhelmów" i t. p. militarystycznych organizacyj.

Jakby na potwierdzenie „głosów wołających

na puszczy" rozeszły się w ostatnich dniach w prasie sensacyjne wynurzenia wielkiego, uczciwego nawskroś Niemca, profesora Foerstera.

Ten światowej sławy pedagog, psycholog i bojownik wiecznego pokoju powiedział wprost bez ogródek, że Europie, a szczególnie Polsce — grozi nieuchronna wojna ze zbrojącemi się ciągle i celowo Prusami.

Oto powiada Foerster:

„Ktoby chciał zaprzeczyc, że taki cel nie jest celem Reichswehry i Stahlhelmu, oraz dalszych sfer, temu odpowiem prosto w twarz: albo kłamiesz najbezczelniej, albo też jesteś nic nie wiedzącym analfabetem". Oświadczam w całej otwartości, czyńcie co możecie, by rozszerzyć gwarancje genewskie przeciwko zbrojnemu rozwiązywaniu konfliktów, ale na wypadek niedopisania tych gwarancji, zapewnijcie sobie siłę wojskową. Ten jedynie potrafi utrzymać na wodzy tych, którzy nie respektują żadnego prawa ludzkiego ani boskiego, kto umie równocześnie przemawiać głosem ciężkiej artylerji".

Są to słowa uczciwego człowieka, wynurzenia dobrego Niemca, który widzi rozwój swojej ojczyzny nie w brutalnem hartowaniu pięści, ale w kształceniu ducha woli i charakteru narodu.

Człowiek ten, choć protestant, przejęty nawskroś duchem Chrystjanizmu, miał już podczas światowej wojny odwagę rzucić swojej niemiemieckiej ojczyźnie w twarz jej imperjalizm i zaborczość.

Nie może więc Polska po takim ostrzegawczym sygnale zamykać oczu na grożące jej i Europie niebezpieczeństwo.

Nie powinny jej otumaniać różne pacyfistyczne zjazdy berlińskich profesorów, ich zapewnienia o pokojowej pracy Niemiec, dopóki w Prusach nie wygaśnie duch Fryderyków Wielkich, Bismarków, Hindenburgów i t. p. historycznych zbrodniarzy, a nie zapanuje myśl Foersterów zmieniona w czynną i widoczną pokojową pracę.

Sabatowicz.

Dalsze okrucieństwa rządu meksykańskiego.

Rząd meksykański, po wyrzuceniu religji katolickiej z kościoła i ze szkoły, kasuje śluby katolickie, przyczem dopuszcza się zbrodni.

I tak kapłan katolicki Jędrzej Salu ukrywał się dłuższy czas w sąsiedztwie miasta Loon Gnanajusto i miał zamiar potajemnie pobłogosławić związek małżeński młodej pary.

Rząd dowiedzawszy się o tem, posłał do owego miejsca żołnierzy, którzy pojmali pannę młodą Nieves Cueller, jej narzeczonego, Leonarda Pezez, notarjusza, Valdavivia, który miał sporządzić akt ślubny, i dwóch księży, razem pięć osób. Wszystkie zostały bez miłosierdzia rozstrzelane, za rzekome wykroczenie przeciw religji państwowej. (Catholic Wceklu Review). — W Toluca młodzieniec katolicki Emanuel Bouillas został ukrzyżowany i rozstrzelany na własnym krzyżu.

W Guadalajara pojmano kapłana Sabę Reyes polano zapalną esencją i spalono żywcem.

W Meksyku (mieście) wyprowadzono z fortecy Tialteloelo siedmnastu kapłanów, zawieziono na cmentarz „Dolores" i rozstrzelano na brzegu fosy, poprzód wykopanej. Wszyscy zostali zasypani ziemią, chociaż niektórzy z nich dawali jeszcze znaki życia. Ten widok był tak przerażający, że jeden z grabarzy zwarjował. (Excelsior). Oto owoce dzisiejszej masonerji.

MASONERJA W POLSCE.

Masonerja przybyła do nas z Francji, z którą Polska została w stosunkach przyjaznych. Dowodem okoliczność, że w XVI wieku powołano na tron polski francuza, Henryka Walezego. — A ponieważ ogłada francuska była wówczas w modzie, przeto i magnaci polscy wyjeżdżali do Francji, celem nabrania salonowej i towarzyskiej dystynkcji; a wracając do Ojczyzny, zarażeni byli zasadami masonerji. Nadto i awanturnicy francuscy odwiedzali polskie dwory, gdzie panowała rozpusta.

Za Augusta II. Sasa (1697—1733), który się otaczał francuzami, już marzono we Warszawie o lożach. To też w r. 1739 była tam loża pod godłem „Trzech Białych Orłów", którą założył hr. Rutowski, naturalny syn Augusta II, ale została rozwiązaną wskutek klątwy Klemensa XII.

R. 1742 St. Mniszek z Jędrzejem Mokronowskim i księciem Konstantym Jabłonowskim założył lożę we Wiśniowcu na Wołyniu. R. 1744 powstała loża we Warszawie, pod nazwą „Trzech Braci", a w 1747 we Lwowie pod godłem „Trzech Bogiń". R. 1755 powstała loża w Dukli za staraniem Jerzego Mniszcha. Te wszystkie loże potępiał papież Benedykt XIV r. 1751 bulą „Providas". R. 1758 wskrzeszono lożę „Trzech Braci", która wnet upadła, a na jej miejsce powstała w r. 1766 loża „Cnotliwego Sarmaty", zwana również lożą „Wielkiego Wschodu polskiego".

Po upadku Polski ukaz cara Pawła I 1797 zamknął loże pod zaborem rosyjskim, a pod zaborem austrjackim w Galicji dekret Franciszka II. r. 1794. Tylko we Wielkopolsce pod rządem pruskim utrzymały się loże niemieckie.

Dopiero oficerowie legjonów polskich, wstąpiwszy do lóż francuskich, przeszczepili masonerję na ziemię polską i poddali ją pod zarząd Wschodu francuskiego. Z biegiem czasu, loże tak się mnożyły, że w Królestwie Kongresowem r. 1821 masonerja miała 32 lóż i 4.000 członków.

W XVIII i XIX wieku należeli do masonerji ludzie różnej kategorji, tak duchowni, jak i świeccy.

Do pierwszych należeli prymasi, prałaci i kanonicy, do drugich magnaci, obywatele, urzęd-

nicy, generałowie, oficerowie, profesorzy szkół wyższych, literaci, artyści i wielkie panie. Nie wyliczam tych osób szczegółowo, boby to zajęło dużo miejsca.

Nadmienić tylko trzeba, że wszyscy, co należeli do masonerji, dbali o dobro ojczyzny i podniesienie jej z upadku, starali się o reformę stosunków społecznych i politycznych, sądzili bowiem, że masonerja, która uchodziła za instytucję cywilizacyjną i postępową, przyczyni się do zbawienia Polski. Ale poczucie religijne było u. nich słabe i uprzedzenie do Kościoła wielkie. Działał tu wpływ wolterjanizmu i józefinizmu, jako prądów antyreligijnych, które powodowały upadek ducha kapłańskiego w większej części kleru świeckiego i zakonnego.

Że stosunki religijne były smutne, świadczy nuncjusz apostolski Durini, który głosił, iż na dwudziestu biskupów polskich zaledwie pięciu było dobrymi pasterzami (Patowa XVIII w.). — Ich przykład naśladowali i świeccy.

Masonerja w Polsce jako sekta, nie była Kościołowi i religji katolickiej życzliwą; lekceważyła klątwy papieskie, szerzyła deizm, popierała cywilne śluby i rozwody, niektórzy masoni gardzili nawet św. sakramentami.

Masoni wywierali wielki wpływ na rząd — który za ich namową wygnał z Polski Klemensa Marję Hofbauera i jego braci zakonnych Bennonitów (Redemptorystów), niszczył majątki kościelne i kasował klasztory.

Ubolewał nad tem arcybiskup gnieźnieński Ignacy Kaczyński, jak świadczy jego pismo, wysłane do rządu świeckiego księstwa warszawskiego.

„Wiara katolicka — mówi — cierpi wzgardę i pohańbienie. Młodzież wyśmiewa obrzędy kościelne i tajemnice wiary. Starsi lekceważą i zaniedbują obowiązki religijne. łamią wierność małżeńską, czytają bezbożne książki. Wśród nauczycieli szkolnych są księża i zakonnicy apostaci. Stąd wychowanie młodzieży niereligijne i niemoralne i t. d.

W październiku 1821 wyszedł ukaz cara Aleksandra I, zabraniający przystępowania do lóż masońskich. W Polsce ogłoszony był 13/5 1822, z poleceniem, że urzędnicy i profesorowie szkół publicznych nie mogą należeć do masonerji ani do żadnego tajnego stowarzyszenia. Po zamknięciu lóż masońskich, tajne związki nie przestały działać, dlatego były prześladowane przez rząd rosyjski.

Rozgoryczenie w Polsce było wielkie i przyczyniło się do wybuchu powstania 1831 r.

Z pośród naszych emigrantów, którzy po upadku powstania wyemigrowali do Paryża, pewna część dała się wciągnąć do lóż masońskich francuskich. Nastąpiło pewne otrzeźwienie, gdy r. 1840 Towiański wystąpił ze swoim mesjanizmem, a księża Zmartwychwstańcy rozwinęli swoją działalność C. d. n.

M. SABATOWICZ.

KARCZMA.

Kiwnął przychodzącym ręką na powitanie i coś powiedział, ale słowa wsiąkły w jazgot i pokrzykiwania rozochoconych chłopów.

— Co mówicie?

— Witajcie — nie widziałem was dawno — wołał szynkarz, chcąc przekrzyczeć gwar.

— Aaa! Tak ta — nima poco.

— Wasza was trzymie? Abo się i boicie o nasz rachunek.

— Cobyk się bał, abo nie płacem? — żachnął się obrażony.

— Takie bo i płacenie! — Pijecie?

— Na zdrowie. Na nasze — stuknął się kieliszkiem. Kum otarł gębę rękawem.

— Jeszcze!

Po czwartej kolejce rozjaśniło się Wawrzkowi w głowie.

— Panie Cielicki — nie płacem mówicie?

— A cielisia?

— Baba nie daje — stropił się na chwilę chłop.

Posłuchajcie; ja gadziny za procent nie chcę.

— Na moje sumienie — nie! Zapłacę wam

— Ale kiej baba nie daje, to niema o czem i gwarzyć.

Szynkarz roześmiał się, aż tłusta spocona jego twarz zaczęła drgać niby księżyc w pełni — na rozkołysanej rzecznej fali.

— Baba nie daje. Chi, chi, chi. — A to ci babski potyrac!

— Hu! Hu! Hu! — zawtorował mu podchmielony już kum. — Trzymie cie Wawrzuś — hu! hu! Cieją — i trzymie, nie popuści.

Wawrzkowi było tego za wiele. Oczy mu nabiegły krwą, a głos stał się chrapliwy i ostry.

— Cicho! — wrzasnął, waląc pięścią w szynkwas.

— Napijcie się — uspokajał go Cielicki.

— Ja se tak do śpasu — pijcie — nie markoćcie se.

— Cobyk nie pił? Abom nie gazda?

Znowu stuknęły kieliszki.

Wawrzek splunął.

— Ja wiecie — mówił dalej szynkarz. Nie, cobym was przynaglał, ale tak, po przyjaźni.

— Abom to raz skrzepił was dutkami?

— Jakoż nie?

— Widzicie, a wy mi marnej cielisi nie chcecie odstąpić.

KOMUNIKAT.

ZAPROSZENIE.

Zapraszam na posiedzenie Naczelnego Sekretarjatu P. S. K. L., które odbędzie się w Krakowie dnia *2 sierpnia* w lokalu Redakcji L. K. Karmelicka 29, o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia.

2) Sprawozdanie z czynności organizacyjnej (poseł Greiss).

3) Sprawy finansowe Stronnictwa, (referat ks. W. Kozdrój).

3b) Statut dla Kongresówki, (referent red. Malewski, corref. red. Część.

4) Organizacja i sprawność Zarz. powiatow.

5) Wybór Naczelnego Sekretarza.

6) Sprawy bieżące i wnioski członków.

Bronisław Greiss, poseł,
naczelny sekretarz.

BACZNOŚĆ OKRĘG TARNOWSKI!

Zawiadamiam P. T. Wyborców okręgu tarnowskiego, iż z dniem 1-go sierpnia 1927 funkcjonują sekretarjaty jak dawniej: *Tarnów:* każdy piątek przy ul. Chyszowskiej l. 5. *Brzesko:* każdy wtorek przy ul. Bocheńskiej. *Dąbrowa* i *Żabno:* poniedziałki targowe. Grybów i Pilzno o otwarciu zostanie powiadomione. We wszystkich sprawach po porady należy się zgłaszać do tychże sekretarjatów.

Ks. Dr. Jan Czuj, poseł.

ŁAŃCUCH PRASOWY.

Na łańcuch prasowy „Ludu Katolickiego" składa 10 zł. ks. prob. Matras z Szczawnicy i zaprasza do łańcucha prasowego p. Posła Holeksę, p. Matyasika, Redaktora „Głosu Narodu" i p. dyrektora „Głosu Narodu" Romana Ferka.

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ SIERPNIA.

1. Poniedziałek. — Piotra w Okowach.
2. Wtorek. — Najśw. Panny Anielskiej.
3. Środa. — Szczepana.
4. Czwartek. — Dominika.
5. Piątek. — Najśw. Marji Panny Śnieżnej.
6. Sobota — Przemien. P.
7. Niedziela. — Kajetana.

OPIEKA RELIGIJNA NAD POLAKAMI ZAGRANICĄ. Przy kancelarji kardynała prymasa Hlonda został utworzony t. zw. wydział opieki religijnej nad Polakami zagranicą. W bezpośre-

---

Wawrzek rozrzewnił się.

— Sprzedam, panie Cielicki, sprzedam wam, bo was lubiem.

— „Na moj dusiu", a baba niech se swojego patrzy.

— Za ostro was trzymie.

— Nie będzie! Rzetelnie, mówiem wam, nie będzie. Abom to nie gazda? He?

— Po trzyźwości inaczej gwarzycie.

Nie! „Na mój dusiu"! Nie. Uwidzicie! Wawrzek nie pies, ba gazda.

Późno wieczorem wytoczył się z karczmy. Za nim huczała muzyka a w jej zawrotny takt wszystko mu w oczach tańcowało — i niebo gwiaździste i księżyc i płot z żerdzi.

— Ciego! — mruczał, idąc. — W szkole mi mówili, co i ziem i gwiazdy obyrtają się — prawda — widzę; ale coby i płot, tok nie słychował. Ciego!

— — — — — — — —

— Hanka! — ryknął na progu izby.

— Co ci? — Ciszej — prosiła, wkładając pod blachę sajtę — Janielcia śpi.

— Niech se śpi, a ty wyprowadź ciele.

— Cielisie? Je dyć poco?

— Prowadź, kiej ci mówię. — W oczach zamigotał mu zły płomień. — Ja tu gazda! — Ty psie-mieso! — I ruszył na oborę.

Stanęła w dźwierzach i rozkrzyżowała ręce.

— Opamiętajże się! — Wawrzuś! — krowa stara!

— Ciele może i ostatnie!

— Przedam! — Pomk się!

— Wawrzuś! Wawrzuś! — prosiła, a z oczu jej potoczyły się na policzki duże, błyszczące światłem księżycowem, łzy

Wawrzek babskich łez nie lubiał.

— Pomk sie! — Wrzasnął.

Ręka jego ściskająca kurczowo ciupagę uniosła się nad głową Hanczyną i opadła.

Coś chrupnęło i Hanka zwaliła się na próg stajni ciężko, bez jęku.

— Dziś! Dziś! Ja gazda — zamamrotał.

Nagle jakaś iskra świadomości zamigotała w nasiąkłym wódką mózgu.

Pochylił się i szarpnął ją za chustkę.

Dotknął czegoś wilgotnego. Podniósł rękę do oczu! Krew!

Otrzeźwiał.

— Hanka! — szarpnął nią.

(Dok. nast.)

dniej zależności od Prymasa Polski będą rektorzy polskich placówek kościelnych zagranicą. — Pozatem Prymas Polski, jako głowa kościoła polskiego, będzie interwenjował w Stolicy Apostolskiej bądź w episkopatach krajów, zamieszkałych przez Polaków w wypadkach, gdy zajdzie tego potrzeba. O objęciu opieki nad Polakami zagranicą kancelarja kardynała Hlonda powiadomiła ministerstwo spraw zagranicznych, poselstwa polskie zagranicą i biskupów krajów, zamieszkałych przez większą liczbę Polaków.

OJCIEC ŚWIĘTY DLA OFIAR TRZĘSIENIA ZIEMI W PALESTYNIE. Patrjarcha katolicki w Palestynie msgr. Paralasani otrzymał od papieża 50.000 lirów na fundusz pomocy dla poszkodowanych wskutek trzęsienia ziemi w Palestynie. Papież prosi patrjarchę o nadesłanie wyczerpującego sprawozdania, dotyczącego szkód, wynikłych w Ziemi Świętej wskutek trzęsienia ziemi.

KTO ULEGŁ KLĘSCE GRADOBICIA PODATEK BĘDZIE MIAŁ ODROCZONY. W stosunku do gospodarstw rolnych, dotkniętych klęską gradobicia, których plony uległy zniszczeniu w stosunku ponad 40 proc. minister skarbu odroczył do 1 października 1928 r. bez pobierania kar za zwłokę należności podatku gruntowego za rok 1927 i pierwszą ratę za 1928 r. Żeby uzyskać wych indywiduaine podania. Tylko gospodarstwa do 43 ha mogą występować o ulgi zbiorowo. Ulgi te nie przysługują gospodarstwom, które otrzymały całkowite pokrycie szkód od towarzystw ubezpieczeniowych.

10 OFIAR WYDARTO ŚMIERCI. — NIEMIEC KAŻE GINĄĆ POLAKOM. W dniu 21 lipca stało się morze gdyńskie świadkiem nieszczęścia, które omało, byłoby wzięło straszny obrót. O g. 14.30 wyjechało na morze kilka żaglówek. W tym samym czasie nadjeżdżał do Gdyni niemiecki statek pasażerski Sachsen. Silna fala, idąca od zbliżającego się statku wywróciła jedną z żaglówek, w której znajdowało się 10 nauczycielek i sternik. Wszyscy zaczęli tonąć. Do kapitana okrętu Niemca Seppa, zwrócono się z żądaniem spuszczenia łodzi ratunkowych. Niemiec odmówił. Z pomocą pospieszyły inne żaglówki i łodzie motorowe marynarki polskiej. Z trudem uratowano tonących.

Późnie' znaleź'' się świadkowie, którzy zeznali, że Sepp, podniecony alkoholem, wyrażał się, że „ginących Polaków nie potrzeba ratować".

Oficerowie marynarki polskiej, oburzeni postępowaniem Niemca, polecili go, aż do chwili wyjaśnienia sprawy aresztować.

A JEDNAK TYSIĄC OFIAR TRZĘSIENIA ZIEMI W PALESTYNIE. Ostatnie wiadomości z Palestyny ustalają, iż przy trzęsieniu ziemi w Transjordanji poniosło śmierć z górą 1.000 osób. Największa liczba ofiar przypada na miasto Ramleh, gdzie zawalił się kościół w chwili, w której odbywało się nabożeństwo.

Z Jerozolimy donoszą, iż trzęsienie ziemi w dolinie Jordanu, sprowadziło duże zasadnicze zmiany. Rzeka Jordan płynie obecnie częściowo uzpełnie nowem korytem. W miejscowości Amman zawaliło się 50 domów. Ludność z nawiedzionych trzęsieniem ziemi okolic, uciekła w góry.

OLBRZYMIA BURZA SZALAŁA NAD RADOMSKIEM. Nad miastem Radomskiem przeszła olbrzymia burza, połączona z oberwaniem chmury.

Wskutek ulewnego deszczu zalane zostały wszystkie ulice potokami wody, a przepływająca opd miastem rzeczka Radomka wystąpiła z brzegów.

Woda wdarła się do mieszkań, których mieszkańcy uciekli, pozostawiając cały swój dobytek na pastwę żywiołu.

KLĘSKA POWODZI I BURZ DOTKNĘŁA DOLINĘ PILICY. W Tomaszowie wskutek deszczów wezbrała Pilica i wylała. W szeregu wsi powstały pożary wskutek uderzeń pioruna.

Wezbrana woda w niektórych miejscowościach porwała sprzęty domowe i mienie mieszkańców.

Największe spustoszenia spowodowały burze w lasach spalskich obok siedziby prezydenta Rzeczypospolitej. Najstarsze drzewa zostały wyrwane z korzeniami i obalone.

RATOWAŁA UKRYTE PIENIĄDZE I ZNALAZŁA ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH. Groźny pożar wybuchł onegdaj w osadzie Baranówek, odległej o 5 klm. od Lubartowa. Mimo energicznej akcji pięciu okolicznych straży ogniowej spłonęło sześć nieruchomości. W płomieniach zginęła również kobieta z dzieckiem, która zatrzymała się w płonącej chacie, chcąc ratować znajdujące się na strychu pieniądze. Straty obliczają poszkodowani na przeszło 50.000 złotych.

STRASZNE SKUTKI POCISKÓW ARTYLERYJSKICH. Jak nam donosi nasz czytelnik „Ludu Katolickiego", z Chochołowa o strasznych skutkach pocisków artyleryjskich po odbytych tam ćwiczeniach artylerji. Chłopak 15 letni pasąc bydło na pastwiskach chochołowskich, znalazł nieeksplodujący pocisk artyleryjski, który spowodował przez nieuświadomienie jego wybuch. Skutki były fatalne, bo po paru dniach, z powodu odniesienia ran, chłopiec zmarł. Poszarpana została i krowa, która na drugi dzień zdechła.

W parę dni po tym wypadku, 50-letni gospodarz tamtejszy pasący bydło na tym samym pastwisku, nastąpił drugi wybuch pocisku artyleryjskiego, którego krowa potrąciła nogą, zostając rozerwaną na miejscu, druga zaś zdechła na drugi dzień. Gospodarz zaś zmarł w parę dni, na zakażenie krwi, od doznanych ran przy wybuchu.



Powsinoga w Brzesku

(wywiad)

— O rety! a jako ten maljarz malował?!

— Wszyscy my malowali w kompanjii i w braterskiej zgodzie i ja i Witek i Stec i insi ale to głupstwo, ja ci to pokazał, żebyś wiedział, jak się prowadzi rachunki.

— Ojej! Rzekę. — Cobym nie poradził! Nie dochtór ja, ale spryt mam niegorszy od ciebie.

— Iii! Jakie tam jego doktorstwo! Machnął Wicuś łapą. — Na posła był za głupi, tośmy go doktorem zrobili, ale słuchaj dalej. — Wiesz, co to: „Manko?"

— Jakisi pewnikiem drugi dyrektór!

— Nie! To tyż rachunek. — Na ten przykład; wyleje ci się w sklepie nafta, sól się wysypie, garczek rozbije, smar się do ręki przylepi, to ty to wszystko piszesz w rubryce „Manko" i juześ spokojny, bo nie ty, ale chłop będzie za to płacił.

— Aha! cosi miarkuję!

— Tak więc. Tu mi podsunął kartkę pod oczy. — Czytaj bracie, jako to zrobił Witek i ucz się, a będą z ciebie ludzie.

Cóż miałem nieborak robić? Czytam.

„NA MANKO"

„Marmolada.	Spirytus.	Wino.
Masło.	Spirytus.	Maggi.
Wino.	Rum.	Musztarda.
Migdały.	Wino.	Wódka.
Rum.	Spirytus.	27 cytryn.
Wódka.	Rum.	Miód.
Spirytus.	Spirytus.	Sardynki.
"	Spirytus.	Wino.
Wino.	Spirytus.	Musztarda.
	Spirytus.	Wino.
		Wino.
		Migdały.
		Wódka.
		Wino".

„Koszta podróży p. Witka z 1 miesiąca 222 zł. oprócz Zabiegały i Ziębiny".

— Nie chcę. — Rzekę. — Wicuś! — Nie chcę!

— Tam w tę składnicę pierony biją i prosto w okowitę. — Tam niebezpiecznie!

Wicuś uśmiechnał się pod wąsem. — Uspokój się bracie; to polityka. — My — gwarzy — teraz w opozycji do rządu a to monopol — rządowy! Miarkujesz?....

Taki to ma spryt i rząd zniszczy z kretesem.

— Wicuś — mówię — Niech ci Pan Jezus zapłaci.

Więcej ty mię rozumu bez tę godzinkę nauczyłeś niż to całe moje wandrowanie. C. d. n.

ON WIE LEPIEJ.

— Jak się nazywasz, mały?
— A dyć tak, jak tatulo.
— A ojciec jak?
— A dyć tak jak ja.
— Ale jakże cię wołają naprzykład na obiad?
— Mnie do miski wołać nie trzeba, zawsze pierwszy jestem.

Z GŁUCHYM EKONOMEM.

Gość: — Jest pan w domu?
Ekonom: — Rzepę kopiemy.
Gość: — A pani?
Ekonom: — Świnie ją zjadły proszę pana.
Gość: — E, głupiś wasan, jak...
Ekonom: — Ja też tak myśle proszę pana, póki nie zamarznie.



PRZESZŁOŚĆ.

Okrutna w Chadecji była konsternacja,
Kiedy przejechała Wicusia „Sanacja"
I rozgniotła go tak, niby placek, płoto,
Aby to, co z błota wsiąkło znowu w błoto.



TERAŹNIEJSZOŚĆ.

Ale że Chadecji strzeliła myśl taka,
By z zgniecionej żaby stworzyć znowu ptaka,
Więc „Głosem Narodu" pompować zaczyna:
Będziesz mieć Prawico z Wicka „Zeppelina".



IMAGINACJA.

Brawo! brawo! lata i ku górze rwie się,
Nawet i Chadecję ku niebu uniesie.
I tak będzie w Polsce, jako Witos rzeknie:
„Sanację" zdruzgoce, Piłsudski się wściekni.



RZECZYWISTOŚĆ.

Aż tu nagle trzask! Płomienie i dym!
„Chade" z nieba leci i o ziemię r-r-rym.

Nie wiedziałam Wicuś, żeś jest marą złudną!
Prasnąć o ziem łatwo, ale powstać trudno!



Odpowiedzi P. T. Wyborcom.

Izba skarbowa w Krakowie wydz. em. i rent komunikuje mi z dnia 19 lipca b. r. co następuje:

51124/4. Trzpis Marja, Pławo; będzie zaopatrzenie przyznane tylko należy zaraz przedłożyć deklarację.

60621/2. Partyka Katarzyna, Ostrowy Tusz.; zaopatrzenie 50 proc. dla siebie i sierot przyznane.

64028/2, Niepla Tekla, Szkodna; zaopatrzenie przyznane w najbliższych dniach otrzyma.

31646/9. Duszkiewicz Karolina Chorzelów; odmowa zasiłku z powodu braku związku przyczynowego między służbą wojskową a śmiercią.

23091. Klus Marja Ołpiny; dekret dziś wystawiony.

51911/6. Kujda Marja, Szkodna; o ile metrykę śmierci, przedłoży otrzyma zasiłek; przedłożona jest tylko uchwała sądu do b. czynności sądu N. 621/21.

53812/10. Czuba Katarzyna, Nagoszyn; odchodzi do Przemyśla dla zbadania związku przyczynowego śmierci ze służbą wojskową.

41478/4. Lupa Katarzyna, Chorzelów; odeszło do sądu Mielec o przesłuchanie świadków.

26891/10. 1° Ryznar Julja 2° Duda, Szerzyny; odniesiono się do Wiednia o metrykę śmierci.

20721/3 Subernat Marja, Łączki Brzeskie; dekret z likwidacji, zasiłek przyznany.

38672/2. Zych Józef, Chorzelów; brak metryki śmierci, wnieść podanie do sądu o uznanie za zmarłego.

37872/6. Pyziowa Julja, Chorzelów; odmowa zasiłku; związek przyczynowy śmierci ze służbą wojskową nie udowodniony.

37877/5. Pietras Apolonja, Izbiska; wezwana zostanie do podania świadków na okoliczności przebiegu służby wojskowej.

35585/11. Siara Katarzyna, Tuczemby; zaopatrzenie przyznane.

55255/3. Bizoń Katarzyna, Zagorzyce; wezwana 22/4 o podanie świadków, do tej pory nie nadesłała.

48219/10. Charchut Agata, Jagorzyce; pismo odejdzie do sądu o przesłuchanie podanych świadków.

26412/3 1° Gargałowa 2° Wilczkowa Weronika Smoczko; odniesiono się do Wiednia o metrykę śmierci.

49120/2 1° Grzesik 2° Szlachta Anna, Pustynia; 9/VII wezwana ponownie o deklarację.

40072/6. Piróg Agnieszka. Wola Chorzelowska; rekurs odchodzi do Ministerstwa Sprawiedliwości.

26806/4. Skrzypek Marja, Smoczka; 31/V 1927 otrzymała odmowę z braku metryki śmierci, a ponieważ ma 6 mórg gruntu to i tak otrzyma odmowę na podstawie artykułu 20.

7691/7. Malska Kunegunda. Zagrzyce; odchodzi do niej wezwanie o podanie świadków dla stwierdzenia przebiegu służby wojskowej.

15476/6. Kupcowa Marja, Chorzelów, niech wniesie podanie o przyznanie wraz z deklaracją i potwierdzenie z gminy czem był i w jaki sposób zarabiał na utrzymanie matki.

57965/2 Strojnowska Marja, Przecław; zaopatrzenie 30 proc. przyznane od 1/11 1926 r.

Podań nie wniosły:

Szpara Regina, Szkodna, Bukała, Jadwiga, Izbiska, Mazur Ewa, Korzeniów; Niedzielska Regina, Grojnica, 1° Więch Karolina, 2° Partaczka, Korzeniów.

1) Jan Bańko, Partynia. Sprawę odesłałem p. radcy Pronoszynowi do rozpatrzenia.

2) Rusin Wojciech, Bystrzyca ad Sędziszów. Proszę wysłać podanie wraz z załącznikami do Dyrekcji Poczt, Kraków; sprawę poprę.

3) Roczniak Stanisław, Gawrzyłowa, p. Ropczyce. Dyrekcja kolei na razie ślusarzy nie przyjmuje; o ile będą wolne posady przy kolei, lub prywatnie, powiadomię.

4) Banach Antoni, Chorodyłów, p. Złoczów. Prośbę o przyjęcie do służby skierowaną do p Prezydentą wysłałem wraz z odpowiedniem poparciem.

5) Chmiel Karol, Zagorzyce Górne. Prośbę o trafikę poparłem.

6) Kapinos Wojciech, Szafranów pow. Mielec. Państwowych wolnych posad na razie niema.

7) Józef Sliwa, Pławo, Min. Spraw Wojsk. do b. 8.458/27 odmówiło zaopatrzenia inwalidzkiego z powodu braku dowodów cierpienia przez służbę wojskową. Zeznania świadków Twardo i Beba podają wątpliwą wartość poświadczenia zwierzchności gminnej. *Bronisław Greiss*, poseł.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Emilja Chirowska, Kielce, pieniądze na prenumeratę otrzymaliśmy.

Katolicko-ludowy z Brzezówki. Artykuł przyszedł w ostatniej chwili, już po złożeniu gazety. Odłożono go do następnego numeru.

RADY GOSPODARCZE.

Środek na wągry u trzody chlewnej. Wągry u trzody powstają najczęściej skutkiem gorącego pokarmu. Saletra, siarka i węgiel dębowy zadawany w karmie, leczą tę wstrętną chorobę. Opowiadano mi, że przez 15 dni mocno wągrowatej sarnie zadawane to lekarstwo, całkiem ją wyleczyło tak, że po zabiciu mięso było zupełnie czyste. A nie zapominajmy, że jeżeliby kto zjadł mięso wieprzowe z wągrami(np. w szynce wędzonej niegotowanej), ten nabawi się solitera, który już niejednemu zdrowie odebrał.

PAŃSTWOWA SZKOŁA ZAWODOWA KOŁODZIEJSKO-KOWALSKA W GRYBOWIE.

Informacje dla wstępujących do szkoły:

Zgłoszenia przyjmuje się do 15 sierpnia. Egzamina wstępne odbędą się 29 sierpnia. Warunki przyjęcia: ukończenie przynajmniej 4 klas szkół powszechnych — wiek od 14—16 lat.

Uczniowie zamiejscowi dostaną bezpłatnie mieszkanie w internacie. Uczniowie zdolni korzystać mogą z różnych stypendjów. Wszystkie Rady Powiatowe chętnie udzielają uczniom, kształcącym się zawodowo, stypendjów.

Szkoła posiada na składzie wózki resorowe w wykonaniu solidnem do nabycia.

Przyjmuje zamówienia wchodzące w zakres robót kołodziejsko-kowalskich.

Rada Opiekuńcza.

Przyp. Red.

Z naszej strony prosimy czytelników „Ludu Katolickiego" o zwrócenie uwagi na tę ważną placówkę, mogącą podnieść gospodarczą wartość, nietylko naszych wsi, ale i całego kraju. — Niech więc gospodarz, mający mało gruntu, a paru synów, pomyśli o ich przyszłości, dając bodaj jednemu z nich wykształcenie fachowe i w ten sposób spełni nietylko ojcowski, ale i obywatelski obowiązek.

— Czemu Piastowcy do Poznania pojechali na kongres?

— By poznali czem są, ludowcami, czy też endeków sługami.

Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świąder.
Czcionkami drukarni Gronusia i Orłowskiego Kraków, ul. Stolarska 1. 6. tel. 1018.

BŁOGOSŁAWIENI KTÓRZY SŁUCHAJĄ



SŁOWA BOŻEGO I STRZEGĄ GO

Ewangelja na niedzielę 8-mą po Świątkach

(według św. Łukasza r. XVI.)

„Onego czasu mówił Jezus do uczniów swoich: Był niektóry człowiek bogaty, który miał włodarza. A ten był oskarżony przed nim, jakoby rozprószył dobra jego. I wezwał go i rzekł mu: Cóż to słyszę o tobie? Zdaj liczbę włódarstwa twego, albowiem już włódarzyć nie będziesz mógł. I mówił włódarz sam w sobie: Cóż uczynię, gdyż Pan mój odejmuje odemnie włódarstwo? Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. Wiem, co uczynię: że gdy będę złożony z włódarstwa, przyjmią mnie do domów swoich. Wezwawszy tedy każdego z osobna dłużnika pana swego, mówił pierwszemu: Wieleś winien panu memu? A on powiedział: Sto barył oliwy. I rzekł mu: Weźmij zapis twój, a siądź natychmiast, napisz pięćdziesiąt. Potem drugiemu rzekł: A ty wieleś winien? A on rzekł: Sto beczek pszenicy. I rzekł mu: Weźmij zapis twój, a napisz ośmdziesiąt. I pochwalił pan włódarzanie niesprawiedliwości, iż roztropnie uczynił. Bo synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swom nad syny światłości. A ja wam powiadam: Czyńcie sobie przyjacioły z mamomny niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków“.

Ewangelję na dzisiejszą niedzielę przytoczyliśmy zeszłego roku w „Słowie Bożem“, które się mieściło w Nr. 29 „Ludu Katolickiego“. Kto sobie ceni „Słowo Boże“, ten z pewnością wszystkie numery składa. Ewangelja dzisiejszej niedzieli mówi o włodarzu niesprawiedliwym, a sens tej Ewangelji jest: *„Bądź roztropnym w życiu, abyś potem nie żałował, żeś nie pełnił dobrych uczynków, niezbędnych do zbawienia!“*

Panem, który niebo i ziemię posiada i majątek swój rozdaje wedle swej mądrości i dobroci między ludzi, jest Bóg. Włodarzem jest każdy człowiek, który obraca dobrami otrzymanemi od Boga. Człowiek nie jest właścicielem tego, co posiada, nie jest właścicielem nawet swego ciała i duszy, ale jest tylko włodarzem, pełnomocnikiem, który na dobrach Pana swego godziwie dorabiać się powinien dobrych uczynków. Zaraz po śmierci trzeba zdać rachunek z włodarstwa swego w życiu. Pan Jezus nakazuje nam przeto roztropność, abyśmy z próżnemi rękami nie stanęli na Sądzie Bożym. Przez całe życie winniśmy dobrze używać darów Bożych i pełnić dobre uczynki, aby niemi zasłonić się przed surowym i sprawiedliwym Panem i Sędzią, jakim jest Bóg.

Włodarz, o którym mowa w Ewangelji, został oskarżony, że marnuje własność Pana i nie zgromadza dla niego dochodów, lecz rozprasza to, co w zarząd od Pana otrzymał. Wzywa tedy Pan włodarza i każe mu wyrachować się z powierzonego zarządu. Równocześnie Pan zapowiada mu, że odbiera mu zarząd swych majątków. Cóż czyni włodarz? Zastanawia się nad swoim losem i chce sobie odpowiedzieć na pytanie: A co potem? Jakie będzie moje życie po odebraniu mi włodarstwa? Z czego ja żyć będę? Czy nie będę zmuszony cierpieć nędzę i karę? Nie mam żadnego zabezpieczenia, bo ani kopać nie mogę, ani żebrać wstyd mi nie pozwala. Cóż uczynię? Aha, już wiem: pozyskam sobie prędko przyjaciół, którzyby mi byli zobowiązani i dali mi potem przytułek. W ten sposób uratuję się od zguby.

Wezwał tedy włodarz dłużników swego Pana. Jednemu skreślił 50 barel oliwy, drugiemu 20 beczek pszenicy. Skreślił niesprawiedliwie, bo nie ze swego, lecz z Pańskiego, ale roztropnie sobie postąpił, bo zobowiązał wobec siebie dłużników Pana swego i zabezpieczył sobie byt. *Czyniąc dobrze drugim, zabezpieczył samego siebie.*

I my winniśmy z dóbr, jakie nam Pan Bóg daje, przynosić ulgę drugim. Dał nam Bóg majątek, uczciwe imię, naukę, wychowanie, zdolność, zdrowie, siły do pracy, rozum, serce, wiarę, tradycje katolickie, natchnienia, chęci i dobre popędy, sposoby i pobudki do dobrego. Nie używajmy tych darów dla dogodzenia li tylko miłości własnej i przyjemności, ale pamiętajmy i o drugich, którzy tak samo mają potrzeby, jak i my.

Spali się komu dom, to nie kiwajmy tylko głową i nie mówmy: zeszedł na dziada, ale dowiadujmy się, czy też nie należałoby zarządzić składki dla nieszczęśliwej rodziny, czy też nie trzebaby zaraz zanieść dzieciom mleka i chleba, czy nie powinno się podarować coś, pomóc przy odbudowie, dać choć jedno drzewo na zrąb. Nie mówmy: był niepoczciwy, to spotkała go kara Boża! Jeszcze to wielkie pytanie, czy Pan Bóg chciał ukarać tę rodzinę. Może chciał ci dać sposobność do dobrych uczynków?

Umrze ktoś biedny, to nie mów: niema o czem mówić. Przyczyń się, żeby miał uczciwy pogrzeb i idź dla oddania mu ostatniej przysługi. Daj parę złotych na trumnę, bo te złote to nie twoje, a Boże. Wiesz, dlaczego wciąż ci brak pieniędzy

i środków? Dlatego, że nikomu niczego nie dasz. Gdybyś chętnie dawał drugim i na dobre cele, i Bóg dałby tobie więcej. Na sknerstwie i nieżyczliwości nigdy się nie dorobisz.

Choruje kto, odwiedź go i daj mu na lekarstwo, zanieś jego dzieciom chleba, mleka. Nie czekaj za to zapłaty od ludzi, ale od Boga. Nie mów: Ani mi swat, ani mi brat! Ale pamiętaj, że to katolik, że to Polak, że to syn jednej i tej samej Ojczyzny.

Prowadzi kto złe, gorszące życie, nie chodzi do spowiedzi, to nie wyciągaj jego brudów, ale się za nim módl, dawaj jałmużny, podejmuj posty. Napewno uratujesz jego duszę od ognia piekielnego. Nie szukać brudów na drugich ludziach, ale wychwalaj to, co dobrego czynią.

Posłuchaj Pana Jezusa, który powiada: *„Czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków"*.

W bieżącym tygodniu w piątek (5 sierpnia) przypada *pierwszy piątek miesiąca*. Jakąby to była radość dla Pana Jezusa, gdybyśmy w tym dniu się wyspowiadali i otwarli serce na przyjęcie Pana Jezusa w Komunji św.! Onby nam to pamiętał w chwili, gdy ten świat już się nam wymknie z rąk, a jedynie Pan Jezus może uszczęśliwić serce nasze.

Dziś w niedzielę *św. Ignacego*, założyciela Zakonu Jezuitów. W poniedziałek pamiątka *św. Piotra w Okowach i Siedmiu Braci Machabejskich*. We wtorek pamiątka *św. Alfonsa i św. Stefana* papieża-męczennika. We środę *Znalezienie św. Szczepana, pierwszego męczennika*. We czwartek *św. Dominika*, założyciela Zakonu kaznodziejskiego (OO.Dominikanów). W piątek *Matki Boskiej Śnieżnej*, a w sobotę uroczystość *Przemienienia Pańskiego*.

Katechizm.

ROZDZIAŁ I. *O Bogu.*

2. *O naturze Bożej.*

9. *Kto to jest Bóg?*

Bóg jest to istota nieskończenie doskonała, która istnieje sama ze siebie.

Uwaga: Cokolwiek istnieje na świecie, nie istnieje koniecznie, bo gdyby istniało coś koniecznie, to musiałoby być zawsze i nigdyby nie mogło być. A przecież wiemy, że wszystko ma początek, więc nie istnieje koniecznie.

Jeżeli istnieją na świecie rzeczy i istoty niekonieczne, to musi koniecznie istnieć Bóg, który jest przyczyną wszystkich rzeczy i nie może nie istnieć, bo inaczej nicby nie istniało. Bóg więc jest istotą *konieczną*, a poza Bogiem nic nie jest konieczne.

Wszystko otrzymało istnienie, jedynie Bóg nie jest stworzony, bo jeśli nic przed Nim nie istniało, to także nie mogło Go stworzyć. Przeto tylko Bóg musi istnieć zawsze. Żadna rzecz nie istnieje zawsze, bo ma początek.

Wszystko otrzymało istnienie, jedynie Bóg nie jest stworzony, bo jeśli nic przed Nim nie istniało, to także nie mogło Go stworzyć. Przeto tylko Bóg musi istnieć *zawsze*. Żadna rzecz nie istnieje zawsze, bo ma początek.

Istnienia swego nie zawdzięcza Bóg nikomu, tylko samemu sobie, to jest swojej istocie. Naturalnie, Bóg nie stworzył się sam, bo gdyby się sam stworzył, miałby początek, a to jest niemożliwe, bo Bóg musi istnieć zawsze. Zresztą gdyby się Bóg sam stworzył, wtedy działałby rychlej, niż istniał, a to jest niedorzecznością. Bóg więc istnieje *sam ze siebie*, czyli mocą swej własnej istoty. Jego natura jest taka, że domaga się, żeby On istniał. Naturą Jego jest istnienie. Powiedzmy krótko: *istotą Boga jest istnienie sam ze siebie*. Dlatego to w II Księdze Mojżeszowej na zapytanie Mojżesza, jakie jest imię Boga, rzekł Bóg: *„Jam jest, którym jest"* (3,14).

Wszystkie rzeczy na świecie zależą od Boga, a tylko Bóg jest całkowicie niezależny i nie może od nikogo zależeć. Bóg jest istotą najdoskonalszą, której ani nic brakować nie może, ani żadnego przymiotu nie może mieć w stopniu ograniczonym. Bóg przeto jest istotą *nieskończenie doskonałą*.

Bóg z natury swej musi istnieć, przeto z natury swej posiadać zupełną pełność bytowania: musi więc posiadać wszystko, cokolwiek w świecie jest czemś, to znaczy wszystkie możliwe przymioty. Innemi słowy, Bóg musi posiadać wszelką realną i możliwą doskonałość tak, że już nie może być doskonalszym. Dlatego mówimy, że Bóg jest nieskończenie doskonały. Jako pierwsza przyczyna wszystkiego musi być Bóg źródłem wszelkiego istnienia, a więc także źródłem wszystkich doskonałości.

CO MÓWI PISMO ŚWIĘTE O NIEWIASTACH?

W księdze kapłańskiej istnieje zakaz przystępowanie do niewiasty, która cierpi na miesięczną chorobę (18,19).

W księdze zaś Powtórnego Prawa (Deuteronomium) jest taki przepis Boży: „Nie oblecze się niewiasta w męskie szaty, ani mężczyzna nie zawdzieje szaty niewieściej: bo ohydny jest u Pana, kto to czyni" (22,5). Przypatrywanie się niewieście nienależycie ubranej prowadzi do ciężkich grzechów. Wszak Dawid tą drogą dopuścił się grzechu. Oto „ujrzał niewiastę myjącą się naprzeciwko na sali swej, a była niewiasta bardzo piękna" (II Sam. 11,2). Zamiast się odwrócić zaraz, przypatrywał się jej, a nawet kazał zabić jej męża i pojął ją za żonę. To też kara Boska spotkała go i ciężko musiał pokutować swego postępku. Niewiasty winny bardzo czuwać, aby nie były widziane, gdy nie są należycie okryte, mężczyźni zaś winni prędko odwracać oczy od niewiasty, gdy stąd mają jaką pobudkę do grzechu.